TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ 2GI.

»ORA ET LABORA.«

»MEDIUM TENUERE BEATI.«

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w *Warszawie* złp. 12, na *prowincyi* złp. 15.—Prenumerować nan można: w *Warszawie* w Księgarniach: P. Sennewalda, P. E. Glücksberga, P. J. Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biurze Inform., w Biurze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. *Na prowincyi:* na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych; w Kaliszu u P. Jähnisza.



Ner 18.

PIĄTEK Dnia 29 Kwietnia 1836.

PRZEMYSŁ WIEJSKI.

Uwagi nad projektem Hr. Krasińskiego.

Podany w Nrze 15 Tygodnika Rolniczo-Technologicznego projekt Hr. Krasińskiego założenia fabryk faryny cukrowej przez akcyje, godzien jest uwagi i zastanowienia stojących o dobro ogółu obywateli, pod względem wpływu, jaki na kraj nasz wywrzeć jest w stanie.

Naprzód bowiem ma na celu założenie zakładu przemysłowego, który niewątpliwie obfite otworzy źródło zysków i pomyślności dla kapitalisty i rolnika, przez użycie przemysłowe kapitałów i korzystne spieniężenie pracy.

Powtóre, podając szczęśliwy dla nas pomysł utworzenia towarzystwa, któreby łączyło kapitały i usiłowania wielu w jedną całość, usuwa trudności, jakieby w tej mierze pojedyńczy obywatele znaleźć mogli. Istniejące już oddawna za granicą tego rodzaju stowarzyszenia, obiecywać każą, że i w kraju naszym podobne zaprowadzićby się dały.

Jakkolwiek oddalam od siebie wszelkie w tej mierze powątpiewanie, wyznać jednak muszę, iż objawiająca się między kapitalistami niejaka do tego rodzaju stowarzyszeń obawa, ma swoje sprawiedliwe przyczyny. — W przeciągu ostatnich lat kilku powstałe i upadłe instytucyje współkowe, nie mogły jak dać fałszywe wprawdzie, lecz bardzo niekorzystne o nich wyobrażenie.

Powody ich upadku nie istnieją przecież w stowarzyszeniach, lecz w innych na nieszczęście onym towarzyszących okolicznościach, których to wyjaśnienie bezstronne, oddaliwszy obawę, zachęciłoby obywateli do wspierania tego rodzaju przedsięwzięć, dobro ogółu i szczegółów na celu mających; a razem stałoby się skazówką postępowania na przyszłość.

Nie mówiąc już o zyskach, jakie zaprojektowane przez Hr. Krasińskiego towarzystwo odnieśćby mogło, zwracam uwagę mających zakład ten prowadzić, jak wielką biorą na siebie odpowiedzialność; i nie mogąc jak zachęcać do te-

go chwalebnego przedsięwzięcia, wzywam, aby projekt ten poprzednio jak najlepiej starali się wykończyć.

Jeźli bowiem oddalą wszelkie powody upadków poprzednich, i zapewnią towarzystwu temu byt trwały, pomyślny, z zadowoleniem wszystkich jego członków, staną się chlubnym przykładem i zachętą do zakładania innych współek tego rodzaju, które, wiadomo, jak dzielnym są środkiem dźwignienia przemysłu.

Przeciwnie zaś upadek i tego towarzystwa pogrąpiłby je na zawsze w oczach nieprzyjacioł nowości, którzy przyzwyczajeni do dawnej rutyny, tak są u nas liczni, i pozbawiłby kraj zbawiennych skutków podobnych przedsięwzięć.

Z tego zatem stanowiska zapatrując się na projekt niniejszy, ośmielam się objawić nad nim kilka mych uwag.

1mo. Stosowniej podobno i bezpieczniej we wszelkich tego rodzaju przedsięwzięciach, od mniejszych rzeczy zaczynając, do większych śmiałym przechodzić krokiem. Z tego powodu sądzę: że w pierwiastkach swego zjednoczenia się, towarzystwo wszelkie usiłowania łożyć winno: na najlepsze urządzenie jednej początkowo fabryki, i sprowadzenie do niej ludzi zdatnych i uczciwych.

Pomyślne powodzenie tej fabryki stałoby się rękojmią moralnego kredytu i ufności towarzystwa, wzorem do założenia następnych, a razem i szkołą dla młodzieży polskiej, która starannie wybrana do woli akcyjonaryjuszów z uczniów mającego się otworzyć Instytutu Agronomicznego, lub szkół publicznych, mogłaby się praktycznie wykształcić pod okiem naczelników pierwszej fabryki, i po kilku latach jej istnienia, być pomocą akcyjonaryjuszom w założeniu ich w większej liczbie. W ten sposób towarzystwo, mając ludzi znanych sobie z charakteru i zdatności, uwolni się od sprowadzania wielkiej liczby cudzoziemców, którzy zawodząc często co do rzetelności i biegłości w swym przedmiocie, naraziłby je na straty mogli.

2do. Gdy głównym celem połączenia się akcyjonaryjuszów w jedno towarzystwo ma być dobro wspólne ich wszystkich razem, zatem niesprawiedliwemi byłyby wszelkie urządzenia, zapewniające zyski jednym ze stratą drugich. Sądzę przeto, że umieszczenie fabryki na gruncie najwięcej mającego akcyj, a tem samem dozwolenie mu korzystania z pozostałości od fabrykacyi cukru, tyle przydatnych do opasu bydła, ze sprzedaży zyskownej drzewa i powiększenia się miejscowej konsumcyi, przyczyniłoby się tylko do zbogacenia jednego, kosztem mniej posiadających akcyj.

Dla zapobieżenia temu i uwolnienia naczelników fabryk od samowolności rządzców w dobrach cudzych, sądzę, że najlepiej byłoby zebrać początkowo kapitał złp. 400,000 wynoszący, kupić zań majątek nie wielki, ale celowi odpowiadający, odłożywszy, rozumie się, poprzednio stosowny fundusz na założenie fabryki cukru i urządzenie wzorowe gospodarstwa, które głównie skierowane do jednego celu przy tak znacznym zakładzie, o wiele podnieśćby się mogło, i w najgorszym razie upadku fabryki, byłoby w stanie nie tylko włożony w ziemię, ale i poniekąd stracony w tym przemysłowym zakładzie kapitał, powrócić akcyjonaryjuszom. W ten sposób umieszczenie nakładu tego nie byłoby tak ryzykownem, a równość zysków oddaliłaby wszelkie nieukontentowania, które w przeciwnym razie niewątpliwie miałyby miejsce.

3tio. Ponieważ godność w postępowaniu i harmonija pomiędzy pojedyńczemi członkami winna być podstawą podobnych stowarzyszeń, sądziłbym, aby formalny wybór akcyjonaryjuszów miał miejsce, o którymby głównie opinija publiczna, owa rękojmia charakteru i zasad moralnych stanowiła.

Z tego powodu sądzę: aby ten, który wykonaniem projektu podanego zajmuje się, ufny w swych siłach do prowadzenia zakładu w jego początkach, przybrał sobie kilku lub kilkunastu znanych z godnego sposobu myślenia obywateli i wspólnie z tymi akcyjonaryjuszów balotowaniem obierał. — Pomnąc zawsze na nieskazitelność charakteru, to-

warzystwo nie tylko wielkich kapitalistów do grona swego przyjmowaćby winno, ale mianowicie ludzi światłych, którzyby zdaniem swojem i radą wspierać go mogli, a to tem bardziej, że głosowanie do osoby, nie do liczby akcyj przywiązywaćby należało. Interesa towarzystwa, po rozdaniu stosownej liczby akcyj, mogłyby być wybranemu z grona akcyjonaryjuszów Komitetowi, złożonemu z kilku członków i Prezesa powierzone, wybór których nie padałby zapewne na najmożniejszych akcyjonaryjuszów, lecz na działających z największą dla towarzystwa gorliwością.

Przynajmniej co rok towarzystwo winnoby się zbierać na narady, na którychby nowy komitet odbierał czynności od dawnego; tego zaś obowiązkiem byłoby: złożyć towarzystwu jasne rapporta czynności z upłynionego roku; przedstawiać plany na przyszłość, które rozbierać, uwagi swe nad niemi czynić i układać projekt działań obranego komitetu na rok następny, byłoby rzeczą całego grona akcyjonaryjuszów; komitet zaś byłby władzą wykonawczą uprojektowanych działań, a w rzeczach mniejszej wagi, i korzyść niewątpliwą rokujących, mogłyby mieć władzę decydującą.

Z tego co się powiedziało rozumie się, że akcyje byłyby wystawione na osobę i tych sprzedaż jedynie z pozwoleniem komitetu i to osobie z kandydatów wybranej, mogłaby mieć miejsce.

Uwagi te główniejsze pokrótce zebrane poddaję pod zdanie szanownych czytelników Tygodnika Rolniczo-Technologicznego; dalszych w tej mierze rozumowań oczekiwać będę z niecierpliwością, sądząc, że te zarazem posłużą Hr. Krasińskiemu do urzeczywistnienia projektu, który nie będąc już głosem jednego, lecz zdań ogółu wypływem, łatwiejszym stanie się do uskutecznienia. G.

Przekonany jestem, iż czytelnicy mego pisma potrafią ocenić gruntowność powyższych uwag. Pomysł zakupienia na rzecz akcyjonaryjuszów stosownego majątku do założenia w nim pierwszej, że tak powiem probierczej fabryki cukru z buraków, jest zaiste bardzo trafny i zasługuje ze wszech miar na największą uwagę. — Główniejszą podstawą pomyślnego wypadku w mowie będącego zakładu jest: zapewnienie fabryce potrzebnej ilości buraków. Do tego więc wyłącznego celu, jak słusznie Autor uwag uważa, dążność rządcy majętności, w której ma być założona fabryka, skierowaną byćby winna; według niego, urządzenie systemu rolniczego, uskutecznione. — Wszystkie inne przedmioty już tu podrzędną grać winny rolę: wspierać tylko tenże główny cel.—Nie chcę przez to mówić, by i one nie miały znacznej przynieść korzyści. Owszem, z natury rzeczy wypływa, iż w miarę podnoszenia się rzeczonego głównego celu, i wszelkie inne odnogi wznosić się muszą, a przez to ogół coraz większej nabywać wartości.

Nic zaś według mego zdania byćby nie mogło nieprzyzwoitszego, zawodniejszego, pomyślnemu wypadkowi zakładu niebezpieczniejszego: jak urządzenie PIERWSZEJ tego rodzaju fabryki, na przypuszczeniu zakupowania buraków niechby w najmniejszej części w okolicy.

Ale proszę uważać, iż mówię PIERWSZEJ fabryki, gdyż później, gdy uprawa buraków się upowszechni, a następnie utworzy współubieganie w przedaży tej rośliny, wówczas mogą one być w znacznej części na zakupowaniu buraków urządzone; owszem, należy to do zakresu ich użyteczności, gdyż ztąd pomniejsi rolniey i włościanie odnoszą korzyści.

Kiedy zapewnienie sobie potrzebnej ilości buraków, główną jest podstawą pomyślnego wypadku PIERWSZEJ fabryki cukru z buraków, przystępując więc do rzeczy, nasamprzód oznaczyć należy potrzebną corocznie ilość buraków. Ilość takowa ma służyć za zasadę w wyborze włości, w której fabryka ma zostać zaprowadzoną. Np. potrzeba do fabryki 18,000 centnarów buraków, należy więc sobie zapewnić corocznie taką przestrzeń zdatnej pod uprawę tej rośliny ziemi, by nawet w razie nieurodzaju, rzeczona ilość

otrzymaną być mogła. Tym jedynie środkiem zapewni się istnienie fabryce. Ale buraki nie na każdym grucie się udają; nie w każdym równą posiadają ilość cząstków cukrowych.

Czyż posiadający największą ilość akcyj ma ziemię potemu? Czyż urządzenie według powyższego sposobu włości odpowiadziałoby interesowi jego? Czyż chciałby przyjąć na siebie odpowiedzialność w razie zawodu w dostawie potrzebnej ilości zdrowych buraków? Nie mówię już odpowiedzialność materyjalną, ale odpowiedzialność stania się przyczyną upadku najzbawienniejszego zakładu; zadania ostatecznego ciosu, jak trafnie mówi Autor uwag, w oczach nieprzyjacioł nowości, tego rodzaju współkom, temu jedynemu środkowi dźwignienia u nas przemysłu, a można dodać: wyrwania rolników od zagrożonego upadku.—Dla tego uważam proponowane przez Autora nabycie stosownego majątku, za główną podstawę pomyślnego wypadku pierwszego tego rodzaju zakładu; za najstosowniejszy środek uniknienia nieukontentowania, jakieby się w towarzystwo łatwo wkraść mogło, z powodu nierówności zysków; nakoniec za najpewniejszą rękojmię zabezpieczenia na wszelki wypadek kapitału zakładowego.

Co szanowny Autor uwag rozumie przez obieranie balotowaniem akcyjonaryjuszów, tego nie pojmuję. Nie sądzę przecież, by tu była mowa: o czynieniu wyboru pomiędzy przystępującymi do współki. — Naprzód postępowanie takowe byłoby zbyt dotkliwem ubliżeniem dla oddalonych przez balotowanie; a powtóre, pomyślny wypadek nie tyle zawisł od osób współkę składających, jak raczej od dobrego wyboru komitetu, a mianowicie od wykonywających urządzenia onegoż.

KORRESPONDENCYJA.

Odpowiedź Płocczanina na uwagi nad gorzelniami kartoflanemi, w Nrze 4 tego pisma zamieszczone (pod tytułem: Korrespondencyja).

(Ciąg dalszy.)

Nie od małej już liczby lat równie powiększającem się paleniom wódek z kartofli (d), jak i rozmnażaniem owiec cienkowełnych, upadek i bezcenność wróżono; a jednakże ani owych zapasów wódki, o które tak się lękano, nigdzie (wyłączając świeżo płynące) już nie widziemy; ani upadku cen wełny, przez rozmnażanie się cienkowełnych owiec przypuszczać tak łatwo nie możemy.

Rzućmy okiem na rok 1834: jeden tylko mniejszy w nim nieporód kartofli i w części jarzyny i to nie w wszystkich okolicach kraju naszego, pomimo nadzwyczajnego i rzadko w dziejach rolnictwa naszego praktykowanego urodzaju plonu dorodności, ważności i mączystości żyta i pszenicy, a nawet zbóż innych w największej części kraju naszego (e), jakąż zmianę w świecie naszym rolniczym zaraz utworzył; jakiej zaraz drożyzny już przy skąpym groszu w kraju naszym na pierwsze artykuły życia narobił? jak natychmiast składy nasze z wódki do jednego garnca, a nawet powiem aż do braku jej przez czas jakiś w jesieni 1834 po wielu karczmach

(d) Obacz rozprawy w Gazecie Polskiej za rok 1828 Ner 159, 175, 207, 212, 224, 277, 309, za rok 1829 Ner 13, przez pierwszych w kraju obywateli, lekarzy i uczonych podawane.

(e) Rok 1834 w dorodności, plenności i wadze zbóż szczególnem prawie okazał się w dziejach rolnictwa zjawiskiem, gdy w nim żyto zwykle lub rzadko najwyżej funt. 220 wadze 1 korca dochodzące, w tym roku 237 do 240 funt. dochodziło. Pszenica 250 funt. w wadze dochodząca, żadną osobliwością nie była. Jęczmień zwykle wagę 200 funt. przechodził. Obok tego kopa żyta w wielu miejscach 3 i 4 korcy, pszenica 2 do 2½ korcy dawała w większej części kraju naszego.

wypróżnił. Jakąż obok tego klęską w wielu już okolicach ludności naszej co do żywności zagrażać rozpoczął, a jednakże gdyby owej zapasowej wódki kartoflanej wówczas nie było, nie jeden tysiąc korcy zboża na nią obrócony, o wieleżby dotkliwszą klęskę takową, o wiele jeszcze może wyższą cenę zboża dla uboższego naszego mieszkańca kraju mógł sprawić.

Jeżeli przeto jeden rok tylko nieporodu i to nieogólnego w kraju kartofli, przy takiej obfitości i dorodności zbóż innych (?) potrafił najpierwsze artykuły do życia tyle podrożyć, cóżby się z temiż jeszcze stało, mówię, gdyby owe jakiekolwiek zapasy wódki z kartofli w pomoc onym nie przyszły? gdyby i na nią jaka znaczna część zboża obróconą zostać musiała? a przecież Szan. Autor nie zechce dozwolić, abyśmy wcale bez wódki ostać się mogli.

Tak więc jak owce nasze przez naturalne klęski szczególniej z lat mokrych zarazy, choroby, ospy, równie jako i rozszerzanie się handlu sukiennego z Chinami, Japonią i t. d., niepowodzenie się Anglikom chowu onych w Australii czyli grubienie tam wełny (f), i tym podobne wypadki, nigdy podobno za nadto nie rozszerzą się u nas, tak i kartofle będąc produktem przemijającym, nietrwałym, a nadto zboże w wódce zastępującym, i za toż pieniądze do kraju w części znacznej nagromadzającym, a nie zawsze równo obradzającym, pewno za nadto się nie rozplenią; tem bardziej, kiedy przemysł rolniczy, prócz wódki z dniem każdym nowy im obrot przeznacza, kiedy z dniem każdym nowe z nich fabryki cukru, syropów cukier zastępujących, mączek, octów, win, piwa i t. d. powstają; kiedy przemysł człowieka tyle nawet przysmaków podniebieniu jego przyjemnych wyprowadzić z nich potrafił; kiedy ich massy oprócz tego na użytek naszych inwentarzy codziennie obracamy, a zachowawszy tylko właściwy stosunek w uprawie z słomodajnemi roślinami, niwy nasze nawozami obfitemi zbogacamy. (g)

(Dokończenie w następnym Nrze.)

(f) Tygodnik Rol. za rok 1836 Ner 1 fol. 8.

(g) W tych kilku słowach Szan. Płocczanin pogodził się z nami. Wszakże o więcej tu nie chodzi, jak tylko:
1. Aby kartofle uprawiać w przyzwoitym stosunku do innych płodów.
2. Aby nie tylko wypalać z nich wódkę, ale nadto: obracać je w części na pokarm dla inwentarzy; w części wyrabiać z nich np. syrop, cukier, jeżeli się podoba wino, piwo, ocet, krochmal i t. p. Red.

Panie Redaktorze Tygodnika.

Widząc starania Pana o podniesienie w kraju naszym przemysłu rolniczego, spodziewamy się, iż nas zechcesz obeznać z uprawą wina, które należałoby koniecznie uczynić krajowem; inaczej, przy obecnych handlowych stosunkach, pewnie przyszłoby nam się z niem zupełnie pożegnać; a przecież: »Kieliszek wina rozwesela serce, rozjaśnia umysł.« Tak jest, nie mamy innej kolei; a wszakże wybierając z dwojga, ostatnia kolej lepsza od pierwszej. Że zaś i wino w kraju naszym możemy produkować, liczne dowodzą tego przykłady. Wreszcie niechbyśmy je tylko na własne uprawiali zużycie, nie lada groszyk zostałby już w kieszeni.

Celem otworzenia tak zaiste ważnego i potrzebnego zawodu, dołączam: »Ogólne zasady uprawy wina«, wyjęte z pisma: *Ekonom. Neuigk.* przez André. Dadzą one przynajmniej ogólne wyobrażenia o sposobie produkowania i przepędzania tego ulubionego napoju. — Jeżeli się Panu tak zdawać będzie, chciej je w Tygodniku zamieścić. — Przyjm Pan i t. d.

Ogólne zasady uprawy wina.

1. Wino jest cieczą spirytusową powstałą z fermentacyi soku jagód winnych.

2. Wszystkie naturalne wina na całej kuli ziemskiej tworzą się z tego soku. Wszędzie je przemysł i uprawa z jednego wydobywają pierwiastku.

3. Grunt i klimat modyfikują wino co do smaku, mocy i słodyczy.

4. Wszystkie wina są produktem przemysłowym człowieka. Tak jak z jęczmienia bez ludzkiego przemysłu nie powstanie piwo, tak też natura sama jagody winne nie przetworzy na wino.

5. Dobroć wina zależy więcej od indywidualności producenta i sposobu uprawy, aniżeli od gruntu i klimatu. Dobroć wina szampańskiego z jednego i tegoż samego miejsca, jest bardzo różna, stosownie do indywidualności producentów.

6. Francuzi otrzymali pierwszeństwo w uprawie wina, ponieważ je produkują podług zasad fizyczno-chemicznych.

7. Najpomyślniejsze lata dla wina są te, w których, jak w roku 1811, natura najwięcej pierwiastku cukrowego do dojrzałości doprowadza. — W Węgrzech najlepsze wina od najdawniejszych czasów pochodzą z gron nieco przeschłych, czyli tak zwanych suchych, ponieważ te, stosunkowo do ilości pozbytej cieczy wodnistej, zawierają więcej cukru winnego.

8. Człowiek, począwszy od latorośli aż do użycia wina, może się wiele przyczynić do jego dobroci, mocy i smaku, a tem samem produkt ten uszlachetnić.

9. Z pomiędzy wielu gatunków latorośli winnej, każdy rozsądny te powinien wybierać, które, podług doświadczenia, najpomyślniej udają się w jego klimacie i gruncie, to jest takie: które wydają najprzyjemniejszy i najwięcej cukru zawierający moszcz, a tem samem najsmaczniejsze i najlepsze wino.

10. Obrany gatunek latorośli nie trzeba sadzać na płaszczyznach lub nizinach, jak się to często dzieje, lecz na pagórkach i wyniosłościach, a mianowicie od strony południowej, a przynajmniej południowo-wschodniej, w gruncie lekkim, pomięszanym z piaskiem i kamykami polowemi. — W Burgundyi ziemię tłustą wywożą z ogrodów winnych, a natomiast nawożą piaskiem, czarnoziemem i drobnym żwirem.

11. Wcześniejszemu dojrzewaniu jagód pomaga producent starannem pielęgnowaniem latorośli winnej. Nie zasadza latorośli gęsto, lecz tak, żeby powietrze i słońce wolny przystęp miały, a tem samem skuteczniej na dojrzenie jagód działały. — W naszym klimacie potrzebaby latorośle o 3 oczka uciąć, aby działanie słońca odbijaniem się promieni od ziemi skuteczniejsze było. Ziemia nawozi się tak zwanym kompostem, aby nie zniszczyć delikatniejszych korzeni, a latorośl miała dostateczną ilość pożywienia i do prędkiego wzrostu jagód potrzebnym się liściem okryła: liście bowiem wciągają w siebie z atmosfery cząstki pożywne i służą do prędkiego dojrzenia owocu.

12. Ze zbiorem gron nie trzeba się zbyt pośpieszać. Jagody w jednym pięknym dniu październikowym więcej nabierają pierwiastku cukrowego, jak w 10ciu dniach wrześniowych.

13. Rozsądny producent nie zbiera gron w dniu wilgotnym, mglistym, lub podczas deszczu. Wtenczas bowiem okazuje się najniekorzystniejszy stosunek części cukrowych do wodnistych.

14. Przed wytłoczeniem soku z jagód, trzeba grona o ile możności oczyścić z nieczystości, liści, korzonków, jagód niedojrzałych i t. p.

15. Każdy rozsądny producent rozdziela swoje wino na dwa zbiory. Pierwszy otrzymuje z wytłoczenia jagód bez użycia nadzwyczajnej siły, gdyż inaczej otrzymałby wraz z właściwym sokiem winnym nieprzyjemny sok z łupin; drugi zbiór otrzymuje z użycia mocnej siły i ten stanowi podlejszy gatunek wina. Francuzi do pierwszego zbioru liczą tylko sok otrzymany z wydeptania gron przez ludzi. Siła ta jest dostateczną do wytłoczenia soku cukrowego. Następny zbiór otzymują za pomocą wytłoczenia reszty soku prasami.

16. Gdzie natura lub rok niepomyślny nie dosyć cząstek cukrowych gronom dostarczają, tam z dobrym skutkiem można dopomódz sposobem sztucznym, to jest: można za pomocą ognia zgęścić sok w jagodach.

17. Wszystko, cokolwiek się dodaje do moszczu

dla polepszenia jego smaku, zapachu, mocy lub słodyczy, powinno się uskutecznić przed fermentacyją. Inaczej wino się bardziej zepsuje. Fermentacyja tylko amalgamuje różnorodne części i tworzy jeden produkt.

18. Im więcej doda się pierwiastków słodyczy, tem wino będzie mocniejsze. Moszcz, którego pierwiastków fermentacyja nie rozkłada, wydaje słodkie wina. Cicha fermentacyja zrządza, iż słodkie wina stają się wytrawnemi i mocnemi.

19. Wszelkie dodatki do wina po fermentacyi, nawet gdyby dolano lepszego wina, jeżeli się nie zamalgamują przez cichą fermentacyją, czynią wino niezdatnem do transportu i zupełnie je psują. Dla tego też po większej części mięszaniny i fabrykacyje przez winiarzy przedsiębrane są szkodliwe i żadnej dla nich korzyści nie przynoszą.

20. Bieg fermentacyi moszczu jest najważniejszym przedmiotem uwagi rozsądnego producenta. Nie zostawia on w kadziach otrzymanego z wytłoczyn moszczu, ani dozwoli mu w nich zacząć fermentować, lub odbyć całą fermentacyją; lecz przeciwnie, zaraz po wytłoczeniu przenosi go do piwnicy, nalewa do beczek obszernych, zostawiając dosyć miejsca próżnego, i stara się, aby powietrze w piwnicy było dosyć ciepłe do fermentacyi; ani nie roztwiera także drzwi i okien, lubo zawsze na to uważa, aby szkodliwe wyziewy wyjść mogły.

21. Wyrobionego wina nie porusza natychmiast z miejsca, lecz owszem zostawia mu dosyć czasu do odbycia cichej fermentacyi.

22. Tymczasem stara się o naczynie czyste z przyjemną wonią, która się winu udziela. Najlepiej w tem postępują Francuzi. Prawie wszystkie ich wina mają przyjemny, sobie właściwy zapach (Bouquet), nadany sztuką. Wina Muskat, burgońskie, szampańskie, uprzyjemnione są lekkim, przyciągającym zapachem korzennym.

23. W sztucznych winach przemysł ludzki prawie więcej zrządza, jak natura. Dawny francuzki chemik Macquer pierwszy padł na myśl polepszenia wina różnemi ingredencyjami. Teoryja jego i Chaptala, połączona z doświadczeniami, szczęśliwe wydała skutki.

24. Czynność producenta wina, po wyrobieniu i wystaniu, kończy się na zlewaniu w butelki lub inne małe naczynia. Doświadczenie przekonało, że najlepsze wina wytrwałość i dobroć swą winne rozdzielaniu na małe porcyje, i że najlepiej się przechowują w butelkach. Szkło bowiem bardzo wino polepsza, jeżeli nie posiada za mało części spirytusowych, gdyż w takim razie zamieniłoby się w ocet.

25. Przed wlaniem jednak do butelek, trzeba wino przecedzić przez płócienny worek, aby zapobiedz przymięszaniu się lagru. Sz....

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Doniesienie o nowym rodzaju paszy dla bydła, koni i owiec.

(Artykuł nadesłany.)

Rolnicze pismo pod tytułem: *Landwirtschaftliche Berichte aus Mittel-Deutschland. Zweytes Heft pro* 1833, na karcie 44 donosi, że: Symphytum Asperrimum, krzew sprowadzony z Kaukazu, jest wyborną paszą dla bydła, koni i owiec, i że Pan Fiszer, Inspektor ogrodu w Getyndze, oddaje mu największe zalety, a mianowicie:

Że posiadając wiele części solnych, działa wiele na wydzielanie się mleka u krów;

Że rośnie 7 stóp wysoko, a liście ma na 3 stopy długie;

Że można go 3 razy zrzynać w jednym roku;

Że zasadzony raz, trwa lat 20, i że w każdym gruncie się udaje, szczególniej zaś w wilgotnym; — nakoniec:

Że na jednym akrze, równającemu się 104 magd. prętom, zbierano rocznie po 600 centnarów wybornej paszy.

Rozumiem, że krzew ten znajduje się w Ogrodzie Botanicznym warszawskim, a może też kto z prywatnych go posiada. W pierwszym przypadku upraszamy P. Redaktora Tygodnika, by go chciał w ciągu lata obserwować; i jeżeli podobna stosowne doświadczenia z nim robić, a w swym czasie o nich nas zawiadomić; w drugim zaś, dobrzeby było podać przedmiot tak ważny do wiadomości publicznej, by z nim czyniono doświadczenia.

Jeżeli się nie znajdzie w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie, racz nas P. Redaktor wcześnie o tem zawiadomić, gdyżbym się udał do Getyngi

po kilka krzaków tegoż krzewu; albowiem powszechnie zaręczają, że nasz klimat wytrzyma.

S........

Redakcyja pośpiesza donieść W. S....., że w ogrodzie Botanicznym w Warszawie nie znajduje się krzew, o którym mowa. Są tu wprawdzie Symphytum oficinale, ale tej odmiany nie ma. — Jeżeli więc W. S..... sprowadzi go do naszego kraju, uprasza Redakcyja uprzejmie Szanownego Korrespondenta, by o skutku hodowania go w swym czasie ją zawiadomił; jako też, by nadal tak interesującemi artykułami, jak dotąd, pismo jej zasilać raczył.

Lekarstwo na Zatarcie czyli Swierzb Owczy.

Często w kraju naszym rozszerza się bardzo choroba owiec, Zatarciem czyli Swierzbem zwana. Ważną przeto jest udzielona Redakcyi wiadomość przez W. Józefa Stanowskiego z Winiar Wiślickich: iż Jego Rządzca Ekonomiczny w Ekonomii Wiślickiej, Wincenty Paprocki, posiada sposób leczenia tej choroby. Przytaczam tu własne słowa W. Stanowskiego:

»Rządzca mój Ekonomiczny w Ekonomii Wiślickiej, Wincenty Paprocki, posiada sposób niezawodny, już kilkakrotnie dowiedziony i sprawdzony, wygojenia owiec zatartych v. Parchu owczego (Sferpes Ovilis), bez nader wielkiego mozołu i kosztu, a tak pewny, że za posmarowaniem owcy zatartej, maścią z pewnej kompozycyi, taż śmiało wpuszczoną być może do stada zdrowego; nie tylko że sama czysto wygojoną zostanie, ale nadto żadna inna zdrowa owca od tejże tą razą przejętą nie będzie. Po wygojeniu, na miejscach świerzbu gęstsza wełna się okaże. O czem z doświadczenia własnego przekonałem się i o skutku każdego zapewniam. — Osobom więc mającym stada w takim przypadku, życzę i radzę, aby się do niego zgłosiły; wszakże za małem wynagrodzeniem za jego fatygę, stado zupełnie po strzyży, w krótkim czasie do zdrowia przyprowadzi; obejdzie się nawet bez świeżego tynkowania owczarń, odmienienia żłobków, kozłów v. raff etc., co do wygubienia miazma tej choroby za nieodbitą potrzebę dawniej uważano.«

Zawiadamia przytem Redakcyją W. Stanowski: iż wyczytawszy w Nrze 11 Tygodnika osobliwsze lekarstwo na kołowrot, kazał takowego doświadczyć na dwóch owieczkach rocznych, które dla cierpień kołowacizny z owczarni już za stadem nie wychodziły; po zadanej według przepisu drugiej dozie okowity, jedna z tychże owieczek zaraz zdechła, druga zaś ma się lepiej, i wraz ze stadem wychodzi na paszę w pole.

OGÓŁOWE PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE NA MIESIĄC MAJ.

Gospodarstwo rolne. — Siew owsa, jeżeli w poprzednim miesiącu nieukończony, w pierwszych dniach można jeszcze kończyć. Siać wykę na paszę zieloną. Sadzenie kartofli najdalej do 20 t. m. ukończyć; wczesne z chwastów oczyścić. Sadzić rosady burakowe, brukwiane, kapuściane. Pszenicę zbyt bujną zrzynać. Od połowy t. m. rozpoczyna się siew małego jęczmienia. Siać z nim koniczynę. Siew lnu od 12 do końca miesiąca. Siew konopi od pierwszych dni do 10. W tym czasie siać rzep letni.

Gospodarstwo domowe. — Gdzie nie ma bujnych pastwisk, a bydło rogate nie na stajni jest trzymane, mieć o niem staranie; zwykle w tej porze stodoły próżne, a pastwiska do połowy t. m. gołe. Woły robocze do ukończenia zasiewów wiosennych trzymać na stajni. Owce znajdą już na polu podostatkiem paszy; jagnięta w owczarni trzymać. — Przy końcu t. m. owce się myją i strzygą: mycia ich dopilnować, gdyż dobre wyczyszczenie wełny, wielki ma wpływ na jej cenę.

Ogrody owocowe. — Gąsienice tępić; drzewo z mchu czyścić; drzewka w szkółce do palików przywiązywać; jeżeli susza podlewać. Z młodych drzewek kwiecie obrywać, by się nie wysilały. — Nasienie morwowe siać od 10 do 15 tegoż miesiąca.

P R O Ś B A.

Redakcyja uprasza uprzejmie swych Sz. Korrespondentów, aby raczyli wyraźnie podawać swój *adres*; gdyż często z niemożności odgadnienia go, żądania bez odpowiedzi pozostać muszą.

Redaktor Tygodnika: Nepom. Kurowski, przy ulicy Kapitulnej Nro 537. — w Drukarni Korrespondenta.